

Wanda Grelowska

Twórczość językowa w procesie poznania i psychoterapii dzieci w klasach 0–III

Edukacja Elementarna w Teorii i Praktyce : kwartalnik dla nauczycieli nr 4,
26-30

2008

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



dr hab. prof. AJD Wanda Grelowska
Akademia im. J. Długosza w Częstochowie
Instytut Edukacji Przedszkolnej i Szkolnej

TWÓRCZOŚĆ JĘZYKOWA W PROCESIE POZNANIA I PSYCHOTERAPII DZIECI W KLASACH 0–III

Twórczość jest obiektem nieustannego zainteresowania wielu nauk. Zajmuje się nią zarówno pedagogika, psychologia, jak i filozofia, czy nauka o poznaniu. Pojęcie twórczości kształtowała teologia chrześcijańska w okresie średniowiecza, poprzez odniesienie jej do sztuki w XIX wieku. Współcześnie dotyczy ona każdego człowieka, który „nie ogranicza się do stwierdzania, powtarzania, naśladowania, gdy daje coś od siebie z siebie”¹. Pojęcie twórczości analizowane jest najczęściej w kategoriach procesu, dzieła, zdolności intelektualnych, czy też określonych cech osobowości. Zdaniem W. Okonia twórczość oznacza „proces działania ludzkiego, dający nowe i oryginalne wytwory oceniane w danym czasie jako społecznie wartościowe”².

W odniesieniu do dzieci trudno doszukiwać się dzieł „społecznie wartościowych”, natomiast koniecznie trzeba zachęcać do podejmowania trudu tworzenia. Ma on bowiem swoistą jakość, która je uaktywnia. Wtwory twórczej aktywności przybierają różnorodną postać. Mogą być rysunkiem, wierszykiem, listem, czy improwizacją. Najważniejsze, że mogą sprawić radość, umocnić poczucie własnej wartości, wspomóc w nawiązaniu kontaktu z rówieśnikami. Warto także spojrzeć na twórczość dziecięcą, jako nieprzebraną skarbnicę poznania dziecka.

Obecnie dość często wyrażamy niepokój z powodu „przepaści”, która dzieli nas od dzieci i młodzieży. Paradoksalnie, wzrost liczby publikacji psychologiczno-pedagogicznych i związanych z nimi analiz, nie wyjaśnia zjawisk dotyczących życia psychicznego naszych przedszkolaków i uczniów. Brak czasu poświęcanego dzieciom oddala od siebie najbliższe osoby w rodzinie. Żeby zrozumieć i pomóc, trzeba najpierw poznać dziecko. Nie zawsze można otrzymać informacje w toku prowadzonego wywiadu, czy codziennej, zwyczajnej rozmowy. Może warto zatem sięgnąć do innych źródeł, które w naturalnej postaci ukażą istotę dziecięcych problemów?

Materiałem służącym poznaniu dziecięcego świata są niewątpliwie teksty pisane. Wydawcy czasopism dziecięcych doskonale wiedzą o potrzebie pisania u małych czytelników na temat nurtujących ich problemów. Wystarczy sięgnąć do takich, jak: „Victor Junior”- dla dzieci z klas IV–VI, by w rubryce zatytułowanej „O tym

¹ W. Tatariewicz, *Dziewięć sześciu pojęć*, Warszawa 1975, s. 306.

² W. Okoń, *Słownik pedagogiczny*, Warszawa 1992, s. 218.



się mówi” rozpoznać rzeczywistość dojrzewającej młodzieży. Można przy tym zastanowić się, dlaczego chętniej piszą do „Redakcji”, zamiast porozmawiać z rodzicami, czy nauczycielami. Tymczasem właśnie w czasopiśmie odnajdują odpowiedź na pytanie: „jak wytrzymać z młodą”³, czyli z młodszym rodzeństwem, tam też poznają „chwyt na domowe zgrzyty”.

Jeśli więc pisanie wyzwala szczerość, należy zachęcać do tej ekspresji w każdej formie. Mogą to być wypowiedzi samorzutne, ale także powstałe z inspiracji dorosłych. Postać wypowiedzi niech dowolnie wybierze autor, nadając jej kształt wiersza, listu, opowiadania, sprawozdania.

Przegląd zawartości rubryki pt. „Dzieci piszą” w „Świerszczyku” z lat 80., dostarczył nieoczekiwanie dużo treści, które składają się na obraz dziecięcego świata. Np. 9-letni chłopiec snuje rozważania na temat przyjaźni, doceniając jej szczególną wartość w sytuacji osamotnienia, kiedy w szkole był tzw. „nowym”⁴. W kolejnym numerze tego czasopisma, jego rówieśnik opisuje swoje doświadczenia związane z opieką nad chorym ptakiem.

Wyraziście pojawia się czynnik emocjonalny w chwili uwolnienia gołębia, gdy dziecko pisze „I tak patrzył przez minutę i odleciał...”⁵. Z kolei swe marzenia olimpijskie ujawnia Jaś z Warszawy, poszukując wskazówek do rozpoczęcia treningów⁶. W kolejnych numerach „Świerszczyka” czytamy o radości płynącej z zabaw w czasie szkolnych ferii, ale także o smutkach, które warto dzielić z osobami starszymi i samotnymi. Wtedy dopiero rodzi się chęć udzielenia pomocy, z której mały człowiek czerpie siłę i odnajduje własną wartość⁷. To z listów dowiadujemy się, jakie znaczenie ma roślina przyniesiona do szkoły, kolorowy obrazek zawieszony na ścianie – sprawy z pozoru błahe, ale jakże ważne i trudne niekiedy, bo bagatelizowane przez dorosłych. Niedostrzeżenie ich wagi sprawia, że obecna jest przepaść między pokoleniami mimo usilnych starań dorosłych.

Dziś trudno znaleźć w punktach sprzedaży „Świerszczyk”, to kształcące i poczytne niegdyś czasopismo. Przeprowadzony sondaż wśród nauczycieli klas młodszych pokazał, że w szkołach od dawna nie prenumeruje się czasopism. Miejsce przeznaczone na kreowanie dziecięcej rzeczywistości, np. poprzez wspomniane listy w rubryce „Dzieci piszą” zajęły gotowe wzorce. Zarówno telewizja, jak i popularne wśród dzieci klas I–III czasopismo (np. „Witch”) dostarczają treści, które skłaniają do naśladownictwa, np. w świecie mody, czy określonych zachowań. Przyciągają czytelnika bogatą szatą graficzną, niezwykłymi przygodami bohaterów, a często dołączonymi gadżetami. Brakuje niestety miejsca na odczucia kilku-, kilkunastolatka, który niejednokrotnie wstydzi się ich ujawniania, ponieważ nie mieszczą się one w kanonie narzuconej mody.

³ „Victor Junior. Tygodnik edukacyjny”, wrzesień 2008.

⁴ „Świerszczyk”, 3 stycznia 1980 r., s. 30

⁵ „Świerszczyk”, 20 stycznia 1980 r., s. 46.

⁶ „Świerszczyk”, 27 stycznia 1980 r., s. 62.

⁷ „Świerszczyk”, 2 marca 1980 r., s. 142.



A jak poznać dziecko młodsze – przedszkolaka, na płaszczyźnie językowej? Wypowiedzi pisemne uczniów są dostępne przecież dopiero po osiągnięciu umiejętności pisania, tymczasem konieczne jest poznanie dziecka już w najmłodszych latach. Jedną z nielicznych publikacji na temat oceny stanu emocjonalnego przedszkolaka za pośrednictwem języka jest książka B. Way'a⁸.

Autor zaznacza, że niektórzy nauczyciele doceniają bogactwo słownictwa dziecięcego jeszcze przed rozpoczęciem systematycznej edukacji w szkole. Zubożenie zasobu słów pojawia się w następstwie selekcji złożonych form gramatycznych. Tego typu ograniczenia narzucają zasady ortografii i interpunkcji. Chociaż poprawność językowa jest zadaniem docelowym w pracy szkoły, niesie za sobą pewne straty. Obawa przed popełnianiem błędów budzi lęk, który skutecznie hamuje ekspresję twórczą. Dlatego warto czasem zastosować działania kompromisowe. Oznacza to przyzwolenie na posługiwanie się swoistą, charakterystyczną melodią języka z uwzględnieniem dialektów regionalnych. Wsluchanie się w potok niezrozumiałych niekiedy dla odbiorcy konstrukcji słownych sprawi, że dziecko wyzwoli swój ładunek emocjonalny, nabierając pewności siebie w toku wypowiedzi. Każdy niemal nauczyciel doskonale wie, że wewnętrzne zahamowania nie ujawniają bardzo często posiadanej wiedzy i umiejętności. Zatem tworzenie odpowiedniej atmosfery sprzyja akceptowaniu wielojęzyczności, tak często do tej pory wykorzenianej. Należy podkreślić, żeby do mowy źródłowej systematycznie i naturalnie włączać struktury gramatyczne obowiązujące w języku ogólnopolskim.

Do osiągnięcia tego celu może posłużyć m.in. drama. Stwarza ona liczne okazje do mówienia, pod warunkiem pełnej akceptacji uczestników, jako indywidualności. Naturalność zachowań i płynąca z nich logika przy tej formie ekspresji, wyzwala zaangażowanie i koncentrację. Wnikliwy obserwator potrafi dostrzec w przebiegu improwizacji te elementy zachowań, które ujawniają problemy nurtujące dziecko. Dlatego właśnie drama sprzyja poznaniu młodego człowieka. Inicjowana przez nauczyciela fikcja dramatyczna powinna być tak dobrana, by otrzymać wiedzę o uczniu, gdy ten wejdzie w określone role.

Drama pełni też funkcje psychoterapeutyczne. To właśnie za jej pośrednictwem dochodzi do wyzwolenia, poprzez wyrażanie stanów psychicznych, uzewnętrznianie uczuć. Ułatwia również integrację zespołu klasowego, dając przy tym szanse na podtrzymywanie więzi emocjonalnej zarówno z rówieśnikami, jak i nauczycielami. Umacnia się przy tym poczucie bezpieczeństwa.

W arsenale technik dramy wyróżnia się wspomniane już listy. Mogą one stanowić punkt wyjścia do zaznajomienia się z utworem oraz swoistego pojmowania motywów postępowania postaci literackich. Uczeń przyjmuje tu najróżniejsze role, od nadawcy, który napisał list, do adresata.

⁸ B. Way, *Drama w wychowaniu dzieci i młodzieży*, Warszawa 1990, s. 126.



Inną z kolei techniką dramy, która wyzwala twórczą aktywność dziecka na polu językowym jest dziennik lub pamiętnik. Z pewnością stanie się on świadectwem aktualnych lub minionych przeżyć.

Funkcję poznawczą i terapeutyczną mogą spełniać, np. wiersze, zarówno znanych autorów, jak i poezja dziecięca. Zawierają one bogactwo słownictwa, ucząc jednocześnie koncentracji myśli. Z tej formy językowej pochodzi nauka poprawnego i pięknego języka ojczystego. O ile w każdej formie językowej i literackiej możliwe jest używanie wielosłowa, w wierszu, w poezji koniecznością staje się celność wyrażania, musi być właściwie użyte dane słowo, a nie inne. Dlatego podstawą do analizy poznawczej dla nauczycieli i rodziców jest umiejętność wydobycia właściwego słowa, bogatego w treść emocjonalną, w twórczości dziecięcej bardzo często wyrażonej poprzez rym. Staje się on swoistym nośnikiem „tajemnic” małego człowieka ukrywanych w najgłębszych pokładach podświadomości. Pisanie wierszy „do szuflady” zajmują się często dzieci, u których występują trudności w kontaktach interpersonalnych. Dlatego warto zachęcać najmłodszych do ekspresji, która wyraża pełną ideę.

Zadania poznawczo-terapeutyczne można realizować poprzez swobodne teksty. Ich twórca – C. Freinet, zwraca się do rodziców, nauczycieli i wychowawców, by dopuścili dziecko do głosu⁹. Do pracy klasowej wykorzystał drukarnię szkolną, jako narzędzie utrwalające słowną ekspresję przeżyć i myśli dzieci. Stała się ona środkiem komunikowania między dziećmi. Właśnie z drukarnią wiąże się technika swobodnych tekstów (opowiadań na dowolny temat). Pozwala ona poznać dziecko na wielu płaszczyznach jego funkcjonowania, od wyrażania emocji, poprzez zainteresowania, czy pragnienia. Stanowi przy tym znakomity materiał do nauki języka ojczystego.

Terapeutyczna wartość swobodnych tekstów objawia się możliwością eksponowania stanów psychicznych dziecka w formie wytworu pisanego. Hamuje się w ten sposób np. agresję skierowaną na rówieśników.

Otwartość umysłu młodego człowieka sprawia, że szybciej i chętniej niż dorosły reaguje na wszelkie nowości współczesnego świata. Dlatego też idąc śladami C. Freineta należy włączać do tematyki swobodnych tekstów najnowsze wydarzenia naukowo-techniczne i artystyczne.

Kilkadziesiąt lat minęło od zainicjowania reform w szkolnictwie przez tego francuskiego nauczyciela, ale nadal musimy startować z punktu wyjścia, przy którym stoi stwierdzenie, że „dzieci wychowane w klasie tradycyjnej, według tradycyjnych metod, to dzieci w klatce moralnej, intelektualnej i fizycznej”¹⁰.

Wanda Grelowska

⁹ H. Semenowicz, *Nowoczesna szkoła francuska technik Freineta*, Warszawa, 1966.

¹⁰ E. Freinet, *Naissance d'une pédagogie populaire. Historique de la C.E.L.*, Cannes 1949.

**Bibliografia:**

- Bakowicz A., Kownacka B., *Drama w przedszkolu*, „Wychowanie na co Dzień” 1999, nr 3.
- Brzezińska A., Czuba T., Lutomski G., Smykowski B., *Dziecko w zabawie i świecie języka*, Poznań 1995.
- Dudzikowa M., *Wychowanie przez aktywne uczestnictwo*, Warszawa 1987.
- Grudzień A., *Czy szkoła sprzyja twórczości?* „Edukacja i Dialog” 2002, nr 4.
- Kaczmarek L., *Nasze dziecko uczy się mowy*, Lublin 1966.
- Łabecka G., Mońka L., *Wykorzystanie ćwiczeń dramowych w nauczaniu wczesnoszkolnym*, „Życie Szkoły” 2000, nr 8.
- Mac Beath J., Schratz M., Meuret D., Jakobsen L., *Czy nasza szkoła jest dobra?* Warszawa 2003.
- Marszałek C., *Drama w przedszkolu*, „Wychowanie w Przedszkolu” 1996, nr 1.
- Nęcka E., *Psychologia twórczości*, Gdańsk 2003.
- Okoń W., *Słownik pedagogiczny*, Warszawa 1992.
- Semenowicz H., *Nowoczesna szkoła francuska technik Freineta*, Warszawa 1966.
- Śliwińska T., *Odnaleźć drogę do dziecka*, Warszawa 1990.
- Tatarkiewicz W., *Dzieje sześciu pojęć*, Warszawa 1975.
- Way B., *Drama w wychowaniu dzieci i młodzieży*, Warszawa 1990.
- Wragg E., *Co i jak obserwować w klasie?* Warszawa 2001.

